

dr hab. Anna Niedźwiedź, prof. UJ
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Wydział Historyczny
Uniwersytet Jagielloński

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Wosińskiej
pt. „Tożsamość ocalałych. Antropologiczne studium doświadczenia
traumatycznego na przykładzie Rwandy”

(praca napisana pod kierunkiem prof. nadzw. dr hab. Katarzyny Kaniowskiej)

Keneth Roth, amerykański działacz na rzecz praw człowieka, wieloletni dyrektor organizacji Human Rights Watch (w latach 1993-2022), w krótkim wprowadzeniu do wieloautorskiego tomu *Annihilating Difference: The Anthropology of Genocide* (red. Alexander Laban Hinton, 2002) zauważył, iż „pośród wielu nadużyć [wobec praw człowieka], które mogą być przedmiotem studiów, nie ma poważniejszego niż ludobójstwo. Zbrodnia, która przyniosła przyrzeczenie ‘nigdy więcej’, ku wielkiemu zawstydzeniu ludzkości, nadal i kolejnymi razy podnosi swoją głowę” (Roth 2002, str. ix). Doktorat pani mgr Małgorzaty Wosińskiej podejmuje trudny temat „najpoważniejszej zbrodni” i skupia się na ludobójstwie w Rwandzie. Autorka – antropolożka kultury oraz psychotraumatolożka (str. 20) – proponuje o zbrodni w Rwandzie opowiada poprzez kategorie tożsamości ocalałych oraz poprzez to, co dzieje się z ich po-ludobójczym doświadczeniem traumatycznym (w różnych wymiarach i kontekstach dotyczących sprawczości).

Podkreślam na wstępie kwestię wyboru tematu trudnego – związanego ze zbrodnią ludobójstwa – jako istotną dla całościowej oceny pracy doktorskiej mgr Małgorzaty Wosińskiej. Antropologia zasadniczo (i w moim przekonaniu słusznie) stroni od wartościowania „ważności” podejmowanych przez badaczy tematów. Wybór tematu „trudnego”, „palącego” czy bolesnego nie oznacza, iż praca sama w sobie będzie szczególnie wartościowa czy antropologicznie ważna. Jednakże wydaje się, iż taki wybór zobowiązuje badacza/kę do dodatkowej uważności nakierowanej na emocje – własne oraz osób, z którymi współpracuje – oraz na skomplikowane konteksty produkcji dyskursów i wiedzy na temat konkretnej zbrodni i czynów ludobójczych. Dostrzegam, iż długi okres pracy nad doktoratem (kilkunastoletni,

gdyż rozpoczęty w roku 2009) – opisywany w przewijających się w dysertacji wątkach – ma istotne znaczenie dla finalnego tekstu i zawartych w nim wniosków. Autorefleksja, ukazująca procesualność wyłaniającej się i tworzonej w trakcie rozmaitych aktywności badawczych wiedzy, pojawia się dosłownie na pierwszych stronach pracy (zob. str. 5) i prowadzi czytelnika przez poszczególne rozdziały. Stanowi ważną, konsekwentnie poprowadzoną podstawę narracji oraz odniesień interpretacyjnych. Pozwala – w mojej ocenie skutecznie – zmierzyć się Doktorantce z „trudnością” tematu „zbrodni najpoważniejszej” i potwierdza wagę a czasem konieczność uprawiania tzw. *slow academy* – coraz bardziej nieoczywistej w dzisiejszych realiach uniwersyteckich.

W obszernym *Wprowadzeniu* Doktorantka przedstawia tło swoich wieloletnich badań oraz prezentuje zagadnienia kluczowe dla dysertacji. Wielokrotnie wskazuje na specyfikę afrykańskiego i rwandyjskiego kontekstu, przy równoczesnej dominacji analiz opartych na etnicznym wymiarze ludobójstwa oraz hilbergowskiej triadzie. W kilku miejscach *Wprowadzenia* stawia tezę o rozbieżności przypadku rwandyjskiego z dominującymi w literaturze zachodniej interpretacjami opartymi na teoriach zaczerpniętych z badań Holokaustu (str. 8 i str. 15). Tezę tę uznaję za centralną dla całej pracy i stanowiącą jej podstawowy temat ukazujący meandry tworzenia wiedzy, dyskursów i praktyk postludobójczych na poziomie lokalnym, państwowym, międzynarodowym i globalnym. Dodatkowo, Doktorantka pochylając się nad rwandyjskim przypadkiem podkreśla „uniwersalizację Holokaustu jako paradygmatu cierpienia w Rwandzie” i „narzędzie autoneokolonialne” (str. 15). W tym kontekście zwraca uwagę na ciągi wzajemnej przemocy oraz „ofiary rwandyjskiego postludobójstwa w latach 1996-2009 (str. 16).

Podkreślając wagę tych zagadnień, ich wyeksponowanie nie tylko we *Wprowadzeniu*, lecz również w tekście całej dysertacji zastanawia brak odwołania do nich w tytule pracy doktorskiej. Z uwag zaprezentowanych we *Wprowadzeniu* wnioskuję, iż tytuł rozprawy został ustalony na bardzo wczesnych etapach prac (zob. str. 13). Być może jednak warto było pomyśleć o przeformułowaniu tytułu, aby w sposób bardziej adekwatny odzwierciedlał myśl przewodnią i wkład, jaki praca wnosi do dyskursów na temat ludobójstwa/genocydu w kontekstach postkolonialnych czy pozaeuropejskich.

Tytuł w obecnym kształcie odzwierciedla natomiast dwa pozostałe wymienione we *Wprowadzeniu* i kluczowe dla całej pracy problemy badawcze: zagadnienie tożsamości ocalałego/ocalałych (str. 13) oraz kwestię „określenia wymiarów rwandyjskiego doświadczenia traumatycznego” (str. 16). Podczas gdy pierwszy problem wydaje się dobrze zakreślony już we

Wprowadzeniu (problematyczność kategoryzacji skupionych na etniczności), drugi jest opisany w sposób nieco enigmatyczny i nie w pełni zintegrowany z antropologicznymi teoretyzacjami. Wspomniane na str. 30 „podejście psychotraumatologiczne” i zwrócenie ku znaczeniu „języka ciała informatorów” mogłoby na przykład rezonować z antropologicznymi odwołaniami do konceptu wiedzy ucieleśnionej, zagadnieniami związanymi z fenomenologią percepcji, antropologią ciała oraz zmysłów (do kwestii tej powrócę omawiając Rozdział III).

Wprowadzenie dostarcza dobrze opracowane informacje na temat literatury przedmiotu oraz klarownie przedstawienie dyskursów z zakresu antropologicznych badań ludobójstwa. Z kolei prezentacja metod i źródeł ukazuje procesualność powstawania dysertacji i skomplikowane uwarunkowania wpływające na możliwość pozyskiwania jakościowych materiałów oraz ich późniejszego wykorzystania. Przywołanie pytań etycznych, realnych zagrożeń, uwikłań wynikających z politycznej kontroli badań o rwandyjskim ludobójstwie świadczą o dużej samoświadomości, uważności i dojrzałości badaczki. Przyjmując wskazane ograniczenia, muszę jednak podkreślić, iż przydałby się bardziej szczegółowy opis działalności etnograficznej. Wymienienie miesięcy prowadzenia badań oraz bardzo ogólnych lokalizacji (str. 28) wydaje się niewystarczające. W dalszej części dysertacji w tekście poszczególnych rozdziałów czytelnik otrzymuje próbki materiałów oraz przywołane konkretne sytuacje odsłaniające realne warunki prowadzenia badań etnograficznych. Pojawia się np. kwestia obecności osoby przydzielonej do ochrony (kontroli?) badaczki czy zagadnienie używanych podczas badań języków. Zapewne całościowe zebranie informacji dotyczących źródeł etnograficznych oraz uporządkowane omówienie ich specyfiki, w tym: przybliżenie różnych form interakcji z osobami w terenie, wyjaśnienie doboru miejsc, sytuacji, grup oraz jednostek, z którymi badaczka wchodziła w etnograficzne interakcje w Rwandzie (ale również jak wynika z tekstu pracy w Polsce) byłoby z pożytkiem dla pracy osadzając dyskursy w konkretniejszym kontekście etnograficznym. Zwracając uwagę na ten niedostatek pragnę równocześnie podkreślić, iż dobrze oceniam stosowaną w całej pracy praktykę zamieszczania w przypisie dolnym szczegółowych informacji przy powoływaniu się na poszczególne źródła wywołane (np. oprócz daty spisania notatki terenowej pojawiają się informacje o dacie i okolicznościach edytowania, językach używanych w rozmowie itd.). Do opisu badań i metod powinny być też włączone informacje z wprowadzenia do Rozdziału III (piszę o tym w dalszej części recenzji).

Struktura pracy – podzielonej na pięć rozdziałów – jest logiczna i w sposób klarowny zaprezentowana we *Wprowadzeniu*, którego ostatnia część stanowi niemal gotowy autoreferat

i poniekąd wyręcza recenzenta z trudu streszczania poszczególnych rozdziałów. W tekście recenzji przywołując kolejne rozdziały uwypuklę ich mocne i słabsze strony.

W Rozdziale I „Ludobójstwo w perspektywie antropologicznej” bardzo wysoko oceniam prezentację dyskursów komparatystycznych w kontekście badań nad Holocaustem, relacje prawne, historię i debatę wokół definiowania ludobójstwa w ujęciu pozaeuropejskim i postkolonialnym (również w wyjściu poza emocjonalne, „uwznioślające” i zachodniocentryczne estetyki pisania o ludobójstwie – te wątki uważam za bardzo cenne). Zapewne warto by wytłumaczyć wybór formy językowej „genocyd”. Jest ona rzadko w j. polskim używana. Jak rozumiem, w doktoracie pojawia się wymiennie z terminem „ludobójstwo”, a nawet zdaje się stanowić formę przez Doktorantkę preferowaną (zapewne w związku z przywołanym zakresem znaczeniowym greckiego *genos* zob. str. 43). Z mojego punktu widzenia kwestią drugorzędną jest próba określenia antropologii ludobójstwa jako odrębnej subdyscypliny (wymancypowanie się subdyscypliny), któremu to procesowi Doktorantka poświęca sporo miejsca. Oczywiście istotne jest to, co antropologia i antropologiczna perspektywa wnosi do badań nad ludobójstwem (str. 64). Jednak warto zauważyć, że badacze wymienieni przez Doktorantkę jako reprezentanci subdyscypliny byli i często są nadal aktywni również w innych obszarach badawczych. Ciekawe byłoby pytanie o to z jakich kontekstów, dróg, teorii i poszukiwań badawczych przyszli do badań nad ludobójstwem i co takie trajektorie wniosły? Dodam, że częściowo taka perspektywa pojawia się przy omawianiu różnych badań Nancy Scheper-Hughes (str. 65) i stanowi świetną próbkę analitycznego myślenia. Warto pamiętać, że antropologia jako dyscyplina „grasuje na pograniczach” (by przywołać określenie Czesława Robotyckiego), charakteryzuje ją interdyscyplinarność i pewna płynność – tak też dzieje się z jej rozmaitymi nurtami oraz subdyscyplinami.

Rozdział II „Ludobójstwo w Rwandzie. Ocalenie poza kategoriami” przynosi istotne wnioski dotyczące odejścia od kategoryzacji etnicznych i ukazanie płynnej etniczności w warunkach historycznych (przed- i kolonialnych) oraz współczesnych rwandyjskich. Szczególnie cenne są fragmenty ukazujące analizy dyskursów medialnych i literackich (podrozdział „Rwanda 1994”) oraz tych wynikającego z języka prawnego (podrozdział „Reesencjonalizacja tożsamości etnicznych...”). Jako całość rozdział jest logicznie zaprojektowany, jednak czytając go miałam pewien niedosyt szczegółu, pogłębienia poszczególnych wątków, niedużej ilości odwołań bibliograficznych czy do konkretnych przykładów historycznych i źródłowych (szczególnie słabości takie widać w części „Tożsamość etniczna *versus* tożsamość polityczna”, tu również

aż prosi się przywołanie klasycznych przemyśleń Mary Douglas na temat czystości i skalania). Ponadto w tym rozdziale zostaje wprowadzona kategoria *Hutu Moderate* – która w dalszej części pracy odgrywa istotną rolę – przypis dolny (str. 89) jest w mojej opinii niewystarczający dla scharakteryzowania tej kategorii, jej wyłonienia się, użycie w rozmaitych dyskursach (przeszłych, teraźniejszych, wernakularnych i akademickich). Pojawia się również pojęcie fantazmatu. Krótkie odniesienie w przypisie dolnym do konceptu Marii Janion (str. 85) również zdaje się niewystarczające w odniesieniu do pojęcia, które w dalszej części rozdziału oraz całej pracy powraca wielokrotnie jako istotna kategoria analityczna. Rozwinięcie namysłu nad znaczeniami i użytecznością pojęcia fantazmatu następuje dopiero w Rozdziale V na str. 181 (postulowałabym przesunięcie tego fragmentu do początkowych części dysertacji).

Kolejne trzy rozdziały oceniam jako zasadniczy trzon dysertacji. Szczególnie w Rozdziale III i V autorka łączy etnograficzne doświadczenie nabyte w różnych sytuacjach terenowych z pogłębionym rozpoznaniem skomplikowanych kontekstów kulturowych i politycznych (lokalnych i ponadlokalnych). Opis kontekstu badań terenowych i powstawania wiedzy etnograficznej daje na str. 122 (we wstępie do Rozdziału III) – wydaje mi się, że ta część powinna być włączona do *Wprowadzenia* do całej dysertacji i w sposób uporządkowany omówiona w części *Metody i źródła*, także ze wskazaniem ram czasowych, które nie są zawsze jasne (zwłaszcza odnośnie współprac przy projektach z różnymi podmiotami), a nawet rozbieżne (np. przy opisie badań w Rwandzie w różnych miejscach dysertacji pojawia się okres 2010-2016 str. 28 lub 2010-2017 str. 121 czy 2009-2016 str. 212). Przy obecnym rozwiązaniu czytelnik nieco gubi się w informacjach i nie zawsze wie, skąd wyrasta etnograficzna wiedza autorki. Słabiej też odczytuje kumulatywny i wieloźródłowy jej charakter.

W Rozdziale III „Doświadczenie traumatyczne w Rwandzie” za bardzo istotne uznaję wnioski wskazujące nie tylko na pomijanie w rwandyjskich dyskursach nad traumą grup opartych na płynnej tożsamości etnicznej, ale też grup nieuprzywilejowanych społecznie Tutsi – zamieszkujących ubogie, wiejskie rejony (str. 136-137). Podobnie ważna jest kwestia estetyzacji ofiar i formowania pożądanych reprezentacji cielesnych (posiadanie „odpowiedniego” wyglądu, by móc reprezentować ocalałych). Doktorantka omawia ją nawiązując m.in. do doświadczeń ze współpracy przy castingu do filmu „Ptaki śpiewają w Kigali” w reżyserii Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauze. Ten fragment pracy pokazuje, że „etnografia” to nie tylko klasycznie rozumiane „terenowe pobyty badawcze”, lecz także różne aktywności, które osadzają autorkę w szerokich kontekstach dotyczących poludobójczych dyskursów w Rwandzie. Analizę prowadzi w sposób sprawny i przekonujący ukazując zarówno

oficjalne rwandyjskie (rządowe) oczekiwania, jak i europejskie/zachodnie wyobrażenia. Wysoko oceniam również analizy dotyczące cielesnych sposobów odpowiedzi na traumę ze wskazaniem ich wernakularnych wymiarów (także w odniesieniu do języka). Szersze odwołania do różnych antropologicznych badań nad zagadnieniem ciała i wiedzy ucieleśnionej byłyby tutaj dodatkowo oświetlające. Szczególnie myślę o badaczach, których praktyka terenowa wiązała się z kontynentem afrykańskim (choć z innymi regionami, zob. np. antropologia Paula Stollera). Oparte na materiałach z Afryki Zachodniej (gł. z Ghany) analizy cielesno-językowych krajobrazów i form poznawczych Kathryn Linn Geurts mogłyby być pomocne, zwłaszcza że badaczka ta, podobnie jak autorka dysertacji (str. 127), zwróciła się ku psychologicznej kategorii przeciwprzeniesienia. Wprowadzone w Rozdziale III pojęcie „wiedzy konwencjonalnej” (str. 118) warto by lepiej wyjaśnić, gdyż staje się ważną kategorią przywoływaną w analizie dyskursów i materiałów etnograficznych.

Rozdział IV „’Ocalały’ jako kategoria sprawcza” przywołuje wybrane koncepcje tożsamości oraz sprawczości. Ten rozdział zdominowały zagadnienia teoretyczne. Ważne są wskazania oficjalnych polityk pamięci rządu i prezydenta Paula Kagamego oraz ich używania także na arenie międzynarodowej (str. 170). Trochę brakuje jednak etnograficznych przykładów sprawczości ocalałych – jak rzeczywiście budują swoje narracje na temat własnego ocalenia, jak konkretnie wyglądają próby rekonstrukcji tożsamości (str. 163)? Gęsty etnograficzny opis publicznych obchodów *Kwibuka* też mógłby lepiej uwierzytelnić wnioski. Doktorantka wspomina porównawczo izraelskie kampanie *Never Again* nie wymienia jednak konkretów, a ciekawe byłoby np. zwrócenie się ku antropologicznym analizom przyjazdów młodych Izraelczyków do Auschwitz (np. Feldman 2008). W narracji często powraca pojęcie fantazmatu, którego pogłębione wyjaśnienie dokonuje się dopiero w rozdziale następnym.

Rozdział V „Upamiętnianie ludzkich szczątków jako strategia emancypacyjna” oparty jest na analizie wybranych miejsc pamięci w kontekście dyskursów i praktyk globalnych nawiązujących do Auschwitz jako symbolu ludobójstwa. Zestawienie *Kigali Genocide Memorial* z miejscem pamięci w szkole w Murambi stanowi dobrze dobraną ramę do rozważań. Bardzo istotny jest wątek współpracy z Muzeum i Miejscem Pamięci Auschwitz-Birkenau, oficjalne polityki państwowe, specyfika wernakularnych oddolnych podejść. Mamy w tym rozdziale konkret – materialność, konkretne przestrzenie i ich aranżacje. Przydałoby się zapewne więcej materiału ukazującego ten konkret z perspektyw innych niż indywidualna perspektywa autorki, gdyż momentami wydaje się, iż autoetnografia nieco zdominowała etnografię. Jak różne osoby i grupy doświadczają tych miejsc? Ciekawy jest wątek figury

Auschwitz w edukacji szkolnej. Warto by go rozwinąć – opis przypadkowego spotkania i rozmowy z młodym uczniem to dobry początek, który jednak nie został pociągnięty głębiej z podaniem konkretnych przykładów (jak w programach, podręcznikach i praktyce edukacyjnej temat Holokaustu jest w Rwandzie obecny i od kiedy?). Mimo tych uwag krytycznych, Rozdział V uważam za niezwykle ważny i sprawnie ukazujący różne poziomy, na których dyskursy i praktyki dotyczące ludobójstwa są w Rwandzie tworzone.

Dysertacja ukazuje wkład perspektywy antropologicznej do badań nad ludobójstwem. Antropologia Małgorzaty Wosińskiej kieruje ku konkretnemu kontekstowi historycznemu i geograficznemu (także w ujęciu wernakularnym), pyta o możliwość międzykulturowych translacji i podkreśla procesualność pojęć i dyskursów. Kategoria ocalałych pokazana jest jako bardziej skomplikowana niż określona etniczną przynależnością. W całej pracy, można by oczekiwać jednak obszerniejszego odwoływania się do materiałów etnograficznych, zwłaszcza przy próbie przeprowadzenia „studium doświadczenia traumatycznego”. Taki podtytuł dysertacji sugeruje oparcie na zagęszczonej etnografii ukazującej różnorodność doświadczeń związanych z radzeniem sobie z traumą. Rozumiem ograniczenia wskazane we *Wprowadzeniu*, ale być może warto było przeformułować tytuł i profil pracy, w której dominuje zagadnienie translacji dyskursów holokaustowych na lokalne polityki i rwandyjski kontekst (ludobójstwa i ciągów przemocy). Dodam jednak, oddając sprawiedliwość Badaczce, że części pracy oparte na etnograficznych odniesieniach są z reguły wysokiej próby (np. fragmenty oparte na opowieści o spotkaniu z matką E., czy przykłady związane z praktyką terapeutyczną dra Naassona Munyandamutsy). Czasem czytelnika przytłacza ilość poruszanych wątków, namnażanie pytań badawczych, które zdają się pączkować w obrębie poszczególnych rozdziałów (zob. np. str. 119), nie zawsze przeradzając się w pogłębione i etnograficznie podparte konkluzje. Być może dodanie podsumowań na zakończenie każdego rozdziału byłoby dobrym zabiegiem spinającym tę wielość zagadnień. Z kolei prostym rozwiązaniem redakcyjnym, a pomagającym czytelnikowi zorientować się w układzie pracy, byłoby dodanie numeracji podrozdziałów.

Niektóre terminy, kluczowe dla dysertacji, powinny być wyjaśnione lepiej i przy pierwszym ich użyciu lub we wstępie do pracy. W ramach omawiania rozdziałów wymieniłam kilka przykładów. Tu można jeszcze dodać określenie *Genocide primers* (np. str. 77) – co ono oznacza i czy nie można by pokusić się o polskie tłumaczenie? Zdarzają się też anglicyzmy językowe: balans (str. 31) może lepiej zastąpić „równowagą”, faktory (str. 69) to w j. polskim „czynniki”, Nowy York (str. 44) – to Nowy Jork. Niezrozumiałą decyzją edytorską jest

przywoływanie w tekście głównym cytatów z publikacji naukowych w j. angielskim, a umieszczanie tłumaczenia autorskiego w przypisie dolnym (zalecany byłby raczej zabieg odwrotny – tłumaczenie w tekście głównym, a przywołanie oryginału w przypisie).

Sięgając po temat trudny Doktorantka w tekście dysertacji wykazuje się sporą samoświadomością badawczą. Spełnia przywołany na początku recenzji wymóg pracy nad emocjami, pokazuje działalność antropologiczną jako wielowymiarową (opartą o różne formy nabywania wiedzy etnograficznej, w różnych miejscach i sytuacjach) i rozwijającą się w czasie. Spoglądając na pracę jako całość uważam ją za bardzo cenny głos w badaniach nad rwandyjskim ludobójstwem i jego następstwami, jak i nad samym pojęciem genocydu/ludobójstwa.

Podsumowując, w mojej ocenie przedłożona dysertacja spełnia warunki stawiane pracom doktorskim, zatem wnioskuję o dopuszczenie mgr Małgorzaty Wosińskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Kraków, 20 stycznia 2024 r.